

Bożena Chmielowska

Instytut Filozofii i Socjologii
Polska Akademia Nauk

WSPOMNIENIE O KAZIMIERZU MARCINIAKU OP

Świętej pamięci o. Kazimierza Marciniaka miałam zaszczyt poznać pod koniec lat siedemdziesiątych minionego wieku. Stało się to dzięki prof. Władysławowi Seńce, z którego zachęty przygotowywałam edycję kazań sapiencjalnych Stanisława ze Skarbimierza i pod którego kierunkiem rozpoczęłam studia nad wybranym zagadnieniem poruszonym w tych tekstach (od października 1968 roku byłam pracownikiem Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej IFiS PAN). Uzupełniając braki w wykształceniu historyczno-filozoficznym (podczas studiów na filologii klasycznej miałam obowiązek wysłuchać wykładów pt. „Wybrane zagadnienia z filozofii marksistowskiej” — na szczęście były one głoszone przez prof. Bronisława Baczkę i wtedy poświęcone głównie Spinozie — oraz zdać egzamin u prof. Jana Legowicza, czasem zaczynający się pytaniem o Arystotelesa, ale kończący się chyba bez wyjątku pytaniem o zasady materializmu dialektycznego), uczęszczałam więc na wykłady prof. Władysława Seńki w Akademii Teologii Katolickiej. Za radą profesora i dzięki jego poleceniu zaczęłam korzystać z zasobów biblioteki w klasztorze Ojców Dominikanów na Służewie. W czytelni, która mieściła się wtedy na parterze — zaopiekowana i zamykana (chyba?) przez o. Kazimierza — korzystałam z czytnika mikrofilmów, słowników i literatury dotyczącej średniowiecza. W tym czasie, a było to jeszcze za życia śp. o. Bernarda Przybylskiego, zostałam zaproszona na spotkanie Instytutu Tomistycznego.

Nie pamiętam dokładnie, kiedy zaproponowano mi udział w opracowywaniu (pod kierunkiem o. Marciniaka) stanu badań nad uczonymi z wrocławskiego konwentu Dominikanów. Po informacji, zamieszczonej w I tomie reaktywowanego „Przeglądu Tomistycznego” o odnalezieniu w Gandawie nieznanego wcześniej tekstu (autograf!) Jana z Ząbkowic z tegoż konwentu, o. Marciniak pełniący funkcję redaktora naczelnego „Przeglądu” (wcześniej był przewodniczącym kolegium) zasugerował, bym zajęła się opracowaniem stanu badań nad

biografią i twórczością tej znaczącej postaci. W roku 1997 w „Przeglądzie Tomistycznym” ukazała się poprzedzona wstępem edycja traktatu Frankensteina, przygotowanego w czasie sprawowania przezeń funkcji inkwizytora diecezjalnego i prowincjała polskiej prowincji dominikańskiej. W tym mniej więcej czasie zostałam zaproszona do Komitetu Redakcyjnego, a w roku 2003 powierzono mi opracowywanie redakcyjne „Przeglądu”, czym zajmowałam się do roku 2010.

Z inicjatywy o. Kazimierza i prof. Seńki w Instytucie Tomistycznym, w którego archiwum były przechowywane częściowe materiały (w różnym stanie przygotowania) do dalszych części komentarza Benedykta Hessego do Ewangelii św. Mateusza (prace zostały przerwane w roku 1992 przez nagłą śmierć wydawcy dra Wacława Bucichowskiego), powierzono mi, pod kierunkiem i przy współpracy profesora, dokończenie edycji. Dzięki funduszom z grantu prof. Seńki i listom polecającym o. Kazimierza (do dominikanów w Rzymie i dyrekcji Biblioteki Watykańskiej) mogłam przez 3 tygodnie pracować nad drugim rękopisem (dotychczas dostępnym tylko na mikrofilmach, jako że po procesie kanonizacyjnym ten i pozostałe XV-wieczne krakowskie kodeksy pozostały w Rzymie), wpisany — i jak się okazało zredagowany — przez św. Jana Kantego w Krakowie. Poza tym w siedzibie Belgijskiej Akademii Nauk spotkałam ponownie o. Louisa-Jacques’a Bataillona (wielki autorytet w dziedzinie literatury dotyczącej średniowiecznej *ars praedicandi*). Wtedy też otrzymałam zaproszenie od oo. dominikanów, mianowicie o. Pawła Krupy i poznanego wcześniej (na konferencji rękopiśmienników w Krakowie) o. Zbigniewa Pajdy, do ówczesnej siedziby Commission Leonine w pięknej okolicy Rzymu, a po pracy oraz w soboty i niedziele mogłam spełniać marzenie każdego filologa klasycznego, tj. pooglądać i pozwiedzać zabytki Wiecznego Miasta. Pierwsza wersja całości komentarza (ok. 1000 stron tekstu) została ukończona w roku 2000. Prace nad edycją liczącą ok. 1200 stron kontynuowałam w ciągu następnych lat; wraz z obszernym wstępem profesora Seńki złożona została do wydania w Instytucie Tomistycznym.

Przez wiele (dziesiątek!) lat korzystałam z opieki merytorycznej (na początku także z pomocy materialnej) i przyjacielskich porad o. Kazimierza. Dzięki jego podpowiedziom uzupełniałam braki w bibliografii i własną bibliotekę, obdarowywana dubletami, za co rewanzowałam się, uzupełniając braki w literaturze dotyczącej dziejów Uniwersytetu Karola w Pradze — przywoziłam kilkakrotnie ze służbowych pobytów darowane mi nadbitki, książki i czasopisma (za którymś razem tak przeciążyłam walizkę, że uszkodziła się bezpowrotnie!).

Abym mogła pracować nie tylko w czytelnicy (często niedogrzejanej, gdzie korzystałam z przyniesionego przez ojca wełnianego swetra i gorącej herbaty), ale także w domu, miałam możliwość wypożyczenia niektórych pozycji (obowiązkowo za rewersem). Tylko raz miałam zaszczyt gościć ojca u siebie, kiedy zgodził się pobłogosławić po 2000 roku moje nowe mieszkanie. W ostatnich

latach spotykaliśmy się okazjonalnie w klasztorze, pozostawaliśmy w kontakcie telefonicznym przy okazji imienin lub świąt. Ostatni raz rozmawialiśmy w okolicy Wielkanocy, na kilka tygodni przed odejściem o. Kazimierza, o czym dowiedziałam się niestety dopiero po Jego pogrzebie.